Nr. 222.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek 27 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 26 *września*.

W sprawie przyjazdu cara Aleksandra.

W sprawie odwiedzin cara rosyjskiego donoszą niektóre z gazet berlińskich na mocy rzekomo urzędowych źródeł, że przyjdą one do skutku w tydzień po powrocie niemieckiéj pary cesarskiéj ze Szwerynu — a więc dopiero około połowy października. Bliższe szczegóły nowéj téj wersyi podaliśmy już pod rubryką „Niemiec“ w przedwczorajszym numerze naszego pisma. Tutaj przypominamy, że ogólnie już zapowiadano przybycie cara Aleksandra do Poczdamu na dzień 27 b. m.

W sprzeczności do dawniejszych półurzędowych wiadomości z Petersburga, poręczają dzienniki berlińskie obecnie — że i p. Giers przybędzie ze stolicy rosyjskiéj do Berlina na czas odwiedzin cara Aleksandra. Daléj czytamy, że dla uświetnienia pobytu carskiego w Niemczech nie będzie tak dalece żadnych przygotowań — nawet i u samego dworu, tak, że zjazd ten zupełnie nie będzie miał charakteru podniosłego, jaki miały odwiedziny króla Humberta lub cesarza Franciszka Józefa. Car Aleksander pragnie podobno wizytę swą ograniczyć do przestawania w ścisłém kółku rodziny cesarza Wilhelma.

Półurzędowa wiedeńska „Polit. Korrespondenz“ donosi z Petersburga, że dopiero w połowie października spodziewają się tam powrotu rodziny cesarskiéj — a w dobrze poinformowanych sferach petersburskich panować ma przekonanie, że car po odbyciu wizyty w Poczdamie napowrót uda się do Danii — a ztamtąd dopiero drogą morską powróci do Petersburga. — Powyższe twierdzenia organu wiedeńskiego odpowiadają mniéj więcéj świeżym wersyom berlińskim o przyjeździe rosyjskiego monarchy.

Zresztą i inne doniesienia zatwierdzają w zupełności wersyą tę o znaczném odroczeniu terminu przybycia cara Aleksandra. Dobrze zwykle poinformowana kopenhagska gazeta „Nationaltitende“ zaręcza, że w żadnym razie zjazd w Poczdamie nie nastąpi przed 10 październikiem.

Odmiennie przedstawia sprawę korespondent petersburski kopenhagskiego organu „Politiken.“ Donosi on tylko tyle — że car już 1 października opuści zamek fredensborski a w tydzień późniéj stanie w Petersburgu. Jeżeli tak, natenczas zjazd nastąpiłby z okoliczności powrotu drogą lądową — ktra nie prowadziłaby jednak przez jütlandzki półwysep, ale najkrótszą linią przez Kopenhagę, Gjedser, Berlin i Petersburg.

Z wszystkiego tego okazuje się w każdym razie aż nadto dostatecznie, że o przybyciu cara Aleksandra do Niemiec jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, nie ma już mowy. Omyliły się pod tym względem półurzędowe gazety, które jako ostateczny termin zjazdu podawały dni między 26 a 29 września. O ile się zdaje, to mylném było i doniesienie, jakoby carowa Dagmara miała towarzyszyć małżonkowi w drodze do Berlina lub Poczdamu. O poszczególnéj téj kwestyi nic już nie słychać — a wolnomyślna prasa niemiecka zapisuje głosy kilku dzienników kopenhagskich, według których „*ewentualny* zjazd cara rosyjskiego z cesarzem niemieckim nie nastąpi w żadnym razie przed 10 październikiem.“

„Berliner Tageblatt“ powtarza raz jeszcze to, co po kilka razy w sprawie téj powiedział — t. j. że nie będzie sobie zadawał fatygi bawienia się w obliczanie daty ostatecznéj zjazdu — a po prostu tylko ograniczy się na przekonaniu, że car w końcu raz przecie zjawi się z rewizytą nad Szpreą lub Hawelą; organ wolnomyślny dodaje, że ponieważ w ogóle cała ta sprawa nie ma politycznéj doniosłości, przeto i kwestya nieco rychlejszéj lub późniejszéj daty jest tu dość obojętną.

„Freisinnige Ztg.“ omaniając sprawę zjazdową kładzie nacisk na pewną petersburską korespondencyą wiedeńskiéj „Pol. Correspondenz“ tyczącą się pobytu rosyjskiego następcy tronu w Hanowerze podczas manewrów armii, a oświadczającą między innemi, że „*pobyt ten jest cennym faktem dla uspokojenia umysłów, ale bynajmniéj nie łączy się z nim jakibądź nowy zwrot w ogólnym politycznym ustroju*“. Korespondent zaręczał daléj, że zewnętrzna polityka Rosyi niezmiennie pozostaje tąż samą — nie gotującą żadnego rzeczywistego szkopułu dla pokoju Europy. „Dwa państwa mogą za pośrednictwem monarchów swych lub bliskich ich krewnych podać sobie niejako dłonie — a przecież żadne z nich bynajmniéj dla tego samego nie potrzebuje i nie myśli zrzekać się jakichbądź politycznych swych interesów. Już to samo zasługuje na uznanie i wdzięczność — że tego rodzaju wymiana wzajemnych grzeczności wykazuje, iż owa odmienność politycznych interesów nie pociąga za sobą jeszcze niebezpieczeństwa dla pokoju. *Grzeczności te służą ku złagodzeniu istniejących naprężeń a tém samém i ku odroczeniu rzeczywistych niebezpieczeństw na czas nieoznaczony.* Mogą one w końcu nawet z czasem wytworzyć położenie korzystniejsze ku wyrównaniu owych przeciwnych interesów i dążeń“.

O wzajemnym stosunku Austryi i Rosyi wyrażał się korespondent ów w sposób następny:

„Nawet i przeciwieństwa zachodzące między Rosyą i Austryą *niekoniecznie jeszcze muszą doprowadzić do kroków przyjacielskich*; uregulowenie odmiennych interesów państw obu może również zostać odroczoném do pomyślniejszego okresu czasu — a tymczasem może panować „status quo“ ku tém większemu zadowolnieniu wszystkich zwolenników pokoju“.

Styl to arcy-dyplomatyczny, kładący wielką ilość cukru na niesmaczną pigułkę.

Telegramy.

Berlin, 26 września. Król belgijski kazał wyrazić cesarzowi Wilhelmowi podziękowanie w imieniu własnem, imieniu rządu swego i ludu, za sumę 10,000 franków, którą cesarz ofiarował na ofiary katastrofy w Antwerpii.

Berlin, 26 września. Według „Nordd. Ztg.“ sprawozdania lekarskie o stanie zdrowotnym korpusu wyprawy Wissmanna brzmią pomyślnie. Wypadki febry są i rzadsze i słabsze, zaaklimatyzowanie żołnierzy odbywa się prawidłowo pod wpływem lepszych warunków życia i pożywienia i regularnego zażywania chininy. Zwłaszcza sprowadzeni Askarysowie i Zulusy okazują się wybornymi żołnierzami w strefie tropikalnéj. Najzdrowszą stacyą wyprawy jest Tanga, a i w Bagamojo chorzy szybciéj wracają do zdrowia.

Kilonia, 25 września. Parostatek „National“ wiozący członków wyprawy niemieckiéj ku zbadaniu oceanów pod naczelnem kierownictwem tajnego radzcy profesora dr. Hensena, zawinął wczoraj do Para. Załoga znajduje się w pomyślnym stanie zdrowia.

Wiedeń, 24 września. Deputacya oficerów rosyjsko-litewskiego pułku dragonów nr. 14, która przybyła tudotąd dla złożenia arcyksięciu Albrechtowi powinszowań w dniu 40 letniego jubileuszu naczelnictwa pułku, proszoną była dziś na obiad do wojskowego attaché tutejszéj ambasady rosyjskiéj, podpułkownika Żulewa. — Król grecki wraz z następcą tronu i w. księciem Pawłem zwiedzili dziś wieczorem teatr Burgu.

Wiedeń, 25 września. Urzędowa „Wiener Ztg.“ publikuje patent cesarski, datowany w Gödöllö na dniu 22 września — mocą którego wszelkie sejmy, z wyjątkiem dalmatyńskiego, zwołane zostają na dzień 10 października.

Wiedeń, 25 września. Król grecki przyjmował dziś hr. Kalnokiego w audyencyi, która trwała całą godzinę.

Peszt, 25 września. Rada ministrów przedyskutowała już większą część projektu budżetowego za r. 1890. Preliminarz wykazuje deficyt, który jednak wynika zapewne z tego, że dochody państwowe bardzo ostrożnie i nizko obliczono a zmniejszono téż znacznie liczbę posiadłości państwowych, wystawionych na sprzedaż.

Werona, 25 września. Wczoraj podpisano na dworcu w Ala protokuł końcowy, tyczący się organizacyi międzynarodowéj służby kolejowéj jako i formalistyki celnéj.

Medyolan, 25 września. Dziś przed południem zapadł się dom, który budowano w alei „Porta Victoria“ grzebiąc w ruinach około sześćdziesięciu robotników. Dotychczas wydobyto pięciu zabitych i trzynastu ciężéj lub lżéj rannych.

Maddalena, 25 września. Wiceadmirał Racchia doręczył dziś tutejszemu plackomendantowi wieniec śpiżowy, który miał zostać złożonym na grobowcu Garibaldego, a który król obiecał ofiarować, przejeżdżając przez Kapreę w dniu 17 sierpnia. Załoga i marynarze stojących na kotwicy pancerników wzięli następnie udział w uroczystości złożenia wieńca na grobowcu. Działa eskadry jako i działa fortu „Camicia“ biły w czasie uroczystości salwy.

Zofia, 24 września. Minister spraw zewnętrznych, p. Strański, powrócił tu dziś po ukończeniu urlopu.

Ateny, 25 września. W sprawie tyczącéj się sfałszowania obligacyi 60-milionowéj pożyczki zawezwał sędzia śledczy kilka osób przed siebie. Śledztwo wykryło dotychczas 437 sfałszowanych obligacyi, które deponowano w różnych bankach.

Ateny, 25 września. (Doniesienie biura Reutera). Według depesz nadchodzących z Krety, aresztowały tam władze tureckie znaczną liczbę osób posądzonych o sprzysiężenie. W samym dystrykcie herakleońskim aresztowano około 200 osób — między niemi kilku księży — przeciw czemu nadaremnie protestował metropolita u Szakira paszy.

Petersburg, 26 września. „Journal de St. Petersbourg“ przeczy stanowczo doniesłeniom „Correspondence de l'Est“ o licznych rewizyach i aresztowaniach w Kijowie, Charkowie i Odesie — jako téż i o rzekomém wykryciu wielkiego sprzysiężenia.

* ***Sprawą tabliczek polskich*** zajmował się we wtorek kamergerycht berliński. Oto jéj przebieg:

Czerwoną wieś, w powiecie kościańskim, przezwano *Rothdorf* i tak ją nazywają władze. W lutym rb. zatrzymał żandarm 6 fornalek ze zbożem, na których umieszczone były tablice z napisem „Dominium Czerwona wieś“, wskutek czego wzięto panią Chłapowską, dziedziczkę téj wsi, w karę, motywując ją tem, że wozy nie były oznaczone według przepisu. Przeciwko karze téj zaniosła pani Chłapowska rekurs, a sąd ławniczy w Kościanie zatwierdził mandat policyjny. Sąd ziemiański w Lesznie, do którego apelowano, zwolnił tymczasem panią Chłapowską od winy, oznajmiając, że napis na wozach był dobry. W motywach powiedziano, że nazwa Czerwonéj wsi nie została nigdy żadnym prawnym aktem zmieniona na „Rothdorf“, że więc tłomaczenie słowa „Czerwona wieś“ i używanie nazwy „Rothdorf“ prawnie nikogo nie obowiązuje. — Wyrok ten zaczepił prokurator i wniósł o rewizyą do kamergerychtu, gdzie reprezentant prokuratoryi dowodził, że w prowincyi, gdzie używane są dwie mowy, wszelkie nazwy miejscowości, winny być tak oznaczone, iżby je kontrolujący urzędnik mógł rozumieć. Przepis ten naruszono w tym przypadku i dla tego należy znieść wyrok sądu leszczyńskiego. — Stósownie do tych wywodów zniósł kamergerycht wyrok uwalniający i przekazał sprawę ponownie poprzedniéj instancyi do rozpatrzenia.

Proces.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, został ks. Gryglewicz z Grabia skazanym na 30 marek kary za rzekome publiczne wzywanie do przystępowania do Towarzystwa Czytelni Ludowéj. Przeciwko téj karze ks. Gr. założył rekurs, i onegdaj sprawa ta toczyła się przed sądem ławniczym w Toruniu. Pomimo zeznań świadków na korzyść obżałowanego, którzy ks. Gryglewicza nigdy w téj sprawie publicznie występującego nie słyszeli, zastępca prokuratora podtrzymywał wniosek o ukaranie tegoż, ale sąd ławniczy uwolnił ks. Gryglewicza od wszelkiéj winy, a koszta nałożył kasie państwowéj.

Podobne termina i rewizye — pisze „Gazeta Tor.,“ z któréj tę wiadomość czerpiemy — bardzo się przyczyniły do rozwoju Czytelni Ludowéj w parafii grabskiéj, lud coraz więcéj do czytania się bierze, tak, iż jeszcze dwie osobne trzeba było założyć Czytelnie w téjże parafii, gdyż bibliotekarz grabski nie mógł żądaniom czytających zadosyć uczynić.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Do Szanownych PP. Delegatów i Kolektorów Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Zbliża się pora najstósowniejsza dla czytelnictwa ludowego. Ze wszystkich stron nadchodzą do nas liczne prośby o nowe czytelnie i nowe książki.

Prosimy zatém Szan. Panów Delegatów i Kolektorów naszych, żeby jak najrychléj od członków Towarzystwa naszego ściągnęli za rok bieżący *składki* i takowe *odesłali* do kasy naszéj głównéj (Dr. B. Kapuściński w Poznaniu, ulica Wilhelmowska nr. 11).

Przy téj sposobności ponownie prosimy wszystkich przyjaciół i interesentów naszych, żeby, pisząc do nas, zechcieli podawać dokładnie *nie tylko nazwisko i miejsce zamieszkania*, ale *i pocztę*, z któréj listy odbierają, gdyż na listy, *nie zawierające dokładnego adresu wewnątrz, odpowiadać nie możemy.*

Poznań, we wrześniu 1889.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

List pasterski.

II.

Z tego ogólnego wstępu przechodzą następnie Najprzewielebniejsi księża Biskupi do położenia Kościoła katolickiego w państwie pruskiem i stwierdzają, że i tutaj obok pociechy Bożéj istnieją ludzkie niebezpieczeństwa, grożące Kościołowi świętemu z różnych stron.

Pociechą bożą nazywają to, że po dniach walki i utrapień zabłysła dla Kościoła jutrzenka swobody, zapowiadająca lepsze dni, — że do utorowania drogi, wiodącéj do pokoju, przyczyniły się nie tylko same najwyższe władze duchowne i świecka, ale także i prawi ludzie z obozu protestanckiego, którzy tak samo, jak my katolicy, cieszyli się z tego pokojowego zwrotu. Zwracamy uwagę na to, jak trafnie, znacząco Najprzew. księża Biskupi mówią o wschodzącéj dopiero jutrzence, o utorowaniu drogi do pokoju, a nie o pokoju samym i jak przez to samo dają wiernym wskazówkę, iż jeszcze daleko nam do téj chwili, w któréj słońce swobód Kościoła zabłyśnie w całéj pełni, w któréj dojdziemy do pokoju rzeczywistego.

Podczas kiedy katolicy starają się o całkie zapewnienie prawnéj swobody swego Kościoła, o religijne wychowanie w szkole, o zagojenie ran zadanych przez t. zw. „Kulturkampf“ — równocześnie pewne części protestantów bez wszelkiéj ze strony Kościoła katolickiego przyczyny, uderzają na nasz Kościół święty, rozpoczynają z nim walkę pełną goryczy i starają się budzić wstręt i podejrzliwość przeciw jego naukom, ustawom i zwyczajom.

Księża Biskupi mają tu widocznie na oku „ewangelickie związki“, „protestanckie stowarzyszenia“, zwolenników „wewnętrznych misyi“, którzy łatając dziury swego kościoła, nie mogą się obyć bez zaczepek Kościoła katolickiego, aby temi zaczepkami pokryć propagandę, którą prowadzą. Biskupi katoliccy przytaczają następnie cały szereg zarzutów przeciw Kościołowi katolickiemu podnoszonych, i zwracając się do wierzących protestantów, uznawających Bóstwo Chrystusa Pana i świętość objawionéj przez niego nauki, wykładają krótko, jasno i przekonywająco, czego Kościół uczy a do czego się nie przyznaje.

Pierwszy zarzut uczyniony Kościołowi przez protestantów jest ten, że zdaniem protestantów w Kościele katolickim wielką rolę odgrywają zewnętrzne formy, zewnętrzne uczynki i obrzędy, zewnętrzne wykonywanie przykazań bez wewnętznéj cnoty, i bez wewnętrznego przejęcia się treścią i istotą przepisów ewangielicznych.

Kościół naucza, że, aby się Bogu podobać i zbawienie wieczne osięgnąć, trzeba wykonywać cały zakon, wszystkie przepisy, i to nie tylko powierzchownie, lecz w rzeczywistości i w prawdzie, że przeto katolik powinien przez uczynki zdążać do prawdziwéj cnoty i do wewnętrznego przejęcia się tem, co wyznaje. „Koniec każdego przykazania jest miłość, płynąca z czystego serca, sumienia dobrego i wiary nie obłudnéj“ — jak mówi Apostół narodów w pierwszym liście do ucznia swego Tymoteusza.

Niechaj tedy protestanci nie myślą o jakiéjś wyższości swéj nauki, gdyż katolicy lepiéj i dzielniéj od nich pojmują potrzebę wewnętrznego przejęcia się wielką treścią nauk i przepisów Zbawiciela, a że przy tém i do stwierdzenia wewnętrznego przekonania uczynkami wzywają, to właśnie stanowi wyższość naszéj nauki.

Drugi zarzut, dotyczący usprawiedliwienia człowieka, brzmi tak, jakoby Kościół katolicki przez naukę o zasłudze dobrych uczynków i o znaczeniu wolnéj woli zaprzeczał zasługi Odkupicielowi oraz potrzeby i mocy łaski Jego, albo je téż zmniejszał, a natomiast podsycał ducha faryzejskiego i pogańskiego samousprawiedliwienia.

I tutaj fałszywość naciąganego zarzutu zbija się najoczywiściéj przytoczeniem kilku cytatów z soboru trydenckiego, gdzie nauka o usprawiedliwieniu jasno jest wypowiedziana, iż „przez wiarę jesteśmy zbawieni, ponieważ wiara jest początkiem zbawienia ludzkiego, podstawą i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia, bez któréj niepodobna jest Bogu się podobać i dojść do społeczności dzieci Bożych.“ Naukę zaś o dobrych uczynkach tak wykładają autorowie Listu pasterskiego:

Uczyć rzeczywiście Kościół katolicki zgodnie z Pismem św. i z tradycyą, że usprawiedliwiony wysługuje sobie przez dobre uczynki pomnożenie łaski i niebieską nagrodę, ale bynajmniéj zasługi i łaski Chrystusowéj nie zmniejsza, a niechrześciańskiéj pychy i samousprawiedliwienia nie podnieca; tylko przeciwnie wszystkę cześć Bogu i Chrystusowi samemu oddaje, ponieważ wszystka nasza zasługa na zasłudze Chrystusowéj się opiera: bo tylko wtedy, kiedy jesteśmy z Chrystusem jak latorośl z winną macicą złączeni, i tylko mocą łaski Jego możemy zasługę przynoszące uczynki wykonywać, za które Bóg jedynie z łaski Swojéj niebieską nagrodę obiecał. To téż sobór trydencki wypowiedział jak najjaśniéj: „Chociaż, powiada, w Piśmie św. dobrym uczynkom tak wielkie znaczenie przyznaje, że według obietnicy Chrystusowéj nie straci zapłaty swojéj nawet ten, który jednemu z najmniejszych bliźnich swoich tylko kubek zimnéj wody poda, i chociaż podług świadectwa Apostoła drobne i szybko przemijające utrapienia życia obecnego dostąpią niezmierzonéj wiecznéj chwały, to jednakże nie wolno chrześcianinowi na sobie samym polegać, ani samym sobą się chlubić, ale przeciwnie powinien chlubić się w Panu, którego dobroć ku ludziom tak jest wielka, że chce, aby to, co jego jest darem, za ich zasługę poczytano.“ A na inném miejscu mówi tenże powszechny sobór: „Sami ze siebie nic nie możemy, ale wszystko w Tym, który nas umacnia. Dla tego nie ma człowiek prawa się chlubić, bo wszystka chwała nasza w Chrystusie jest, w którym żyjemy, w którym zasługujemy, zadośćczynimy, godne owoce pokuty czynimy, które z niego mają siły, przezeń Ojcu ofiarowane i dla niego u Ojca przyjęte bywają. Uczy, co prawda, Kościół katolicki, że przez grzech pierworodny utracił człowiek wszystką pierwotną sprawiedliwość wraz z darami nadprzyrodzonemi, ale z tém nie utracił przyrodzonego rozumu ani wolnéj woli, chociaż ta wola osłabiona, a przez rozpasanie pożądliwości do złego skłonną się stała; téj przecież pozostawionéj woli nie przypisuje takiéj mocy, iżby ona potrzebę łaski Chrystusowéj w czémbądź ukracała; wyznaje bowiem, że wolna wola, jeżeli jéj łaska Chrystusa nie oświeci, nie wzmocni, nie pocieszy, nie podniesie, nic prawdziwie zbawiennego chcieć, ani wykonać, a nawet prawa przyrodzonéj cnoty z łatwością i zupełnością wypełnić nie może.

Na trzeciem i czwartem miejscu zbijają Biskupi zarzuty wymierzone przeciw ofierze mszy św. i przeciw spowiedzi.

O mszy świętéj Kościół katolicki uczy:

Że przenajświętszéj mszy ofiara nie jest niczém inném, jak sakramentalném dla służby Bożéj ponawianiem téj jedynéj świat zbawiającéj ofiary, przez ktorą spełniamy rozkaz Chrystusa: *„To czyńcie na moją pamiątkę“*, że według słów Apostoła *„śmierć Pańską opowiadamy, aż przyjdzie*; *oną czystą ofiarę pożywną Chrystusa, kapłana na wieki według obrządku Melchizedecha“*, którą na całéj ziemi Bogu na chwałę sprawujemy. Jakżeby ofiara krzyżowa mogła przez ofiarę mszy św. doznawać ujmy, kiedy każdy chrześcianin katolik wierny wie, że przez nią z ofiarą krzyżową najściślej się łączy, i że wszystkie łaski, które przez udział w niéj a mianowicie przez Komunią św. odbiera, jedynie z ofiary krzyżowéj wypływają, z którą ta sakramentalna ofiara jest tąż samą ofiarą, nic jéj nie ujmując ani dodając. Jak Chrystus swojéj ofiary za zbawienie świata w pełni czasów raz jeden na krzyżu spełnionéj (do Żyd. 7, 27; 9, 25) tém nie osłabia, że ją jako nasz pośrednik nieustannie przed tron Boży zanosi (do Żyd. 7, 25), tak i my nie uwłaczamy owéj ofierze, ilekroć sprawujemy ze czcią według ustanowienia Chrystusowego najświętszą tajemnicę ołtarza i przez tegoż Zbawiciela naszego do tronu łaski i wiekuistego zmiłowania przystępujemy.

O spowiedzi świętéj, któréj protestanci tak niegodnie uwłaczają naucza tenże Kościół:

„Na podstawie wyraźnego słowa Pisma św. zgodnie z całą chrześciańską starożytnością, że kapłan na moc odpuszczania grzechów, że Chrystus, który sam jeden swoją Boską władzą przez swoje nieskończone zasługi grzechy odpuszczać może, apostołom i ich następcom władzę odpuszczania grzechów w swojém imieniu udzielił, mówiąc: *„których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane*; że wyznanie grzechów przed zastępcą Chrystusa w trybunale pokuty wynika naturalnie i koniecznie z ustanowienia Chrystusowego.

Kościół katolicki nie uczy, że rozgrzeszenie kapłańskie i grzechów wyznanie samo przez się do odpuszczenia grzechów wystarcza. Zawsze i ze wszystkich ambon, i w każdéj katolickiéj szkole uczą, że spowiedź sama odpuszczenia grzechów nie pozyska, ale że prawdziwa skrucha z mocną wolą poprawy pospołu z pełném wiary zaufaniem w miłosierdziu Bożem w Chrystusie, jest do tego warunkiem niezbędnym, którego nic innego zastąpić nie może. Każdy katolik wie, że bez tego prawdziwego nawrócenia, rozgrzeszenie jest nieważne. Jakże więc spowiedź miałaby ducha pokuty osłabiać, i prawdziwemu nawróceniu przeszkadzać? My przeciwnie jesteśmy na wskroś przekonani, że ona jest skutecznym środkiem Boskiéj mądrości i miłości, postanowionym na wzmocnienie ducha prawdziwéj pokuty i pokory, na pobudkę do poznania samego siebie i prawdziwéj poprawy życia, na obudzenie w każdéj poszczególnéj duszy światła, pociechy i nawrócenia“.

Wychodźtwo ludu polskiego.

Na zjeździe prawników i ekonomistów we Lwowie, roztrząsano rozmaite sprawy doniosłości pierwszorzędnéj, żadna atoli nie wywołała tak żywéj dyskusyi, jak ta, którą poruszył p. Kłobukowski. Mówił on o emigracyi naszego ludu. Rozprawę pana Kłobukowskiego podajemy w wierném streszczeniu według „Kuryera Polskiego“:

„Przy zbieraniu danych statystycznych o emigracyi i w ogóle ruchu ludności, z pośród któréj emigracya wychodzi, stosunkowo łatwe bardzo jest obliczenie wedle przynależności państwowéj, o wiele trudniejsze wedle narodowości. Dokładne obliczenie ludności polskiéj jest prawie niepodobném, jużto z powodu braku dostatecznych badań statystycznych, już to z powodu niepodobieństwa stwierdzenia w wielu razach poczucia narodowości, tak w masach, jak i w pojedyńczych jednostkach. Pewną podstawę obliczenia mieć można, opierając badanie na stosunkach etnograficzno-językowych. Jest to bardzo ważna strona statystyki narodowościowéj, choć nie da się zaprzeczyć, że kultura jest równie ważnym czynnikiem w sprawach społecznych, jak przynależność etnograficzna; wystarczy n. p. zrobić porównanie między etnograficznie rdzennym polskim Mazurem z Prus Wschodnich, będącym dotąd przeważnie patryotą pruskim, a Oskarem Kolbergiem, pochodzącym z ojca Niemca i matki Francuski, a nawet Adamem Mickiewiczem, który jako Litwin miał mniéj od owego Mazura szczeropolskich, a nawet słowiańskich kropli krwi w sobie. Przy ocenianiu emigracyi ze stanowiska etnograficzno-fizyologicznego, miałoby się dokładny obraz ruchu tego i wpływu, jaki on wywiera na społeczeństwo, dopiero wtedy, gdyby były dokładnie znane następujące dane: 1) siła rozrodcza czyli płodność jego; 2) ogólny wzrost lub ubytek źródeł dochodu i zarobku. Ludność o tyle tylko może istnieć i wzrastać, o ile jéj na to wystarczają środki wyżywienia, które sobie zdobywa, czyli źródła dochodu i zarobku. Źródła te należy rozumieć w jak najszerszém znaczeniu, to jest jako środki odkarmiania, wychowania i wyrobienia się, bogactwa naturalne, korzystne stósunki jeograficzne, polityczne, społeczne, wyznaniowe, oświata wszelka, słowem, cały arsenał broni, służących do walki o byt. Prawie całkiem niepodobna dotąd mieć dokładnych danych, dotyczących 4 punktu, to jest, wzrostu lub ubytku produkcyi, jéj rozkładu na pojedyńcze jednostki w każdym poszczególnym kraju. Dotychczas właściwie tylko pośrednio i ryczałtem można z samego faktu wędrówki wnioskować, że kraje, do których masy ludności wędrują, więcéj mają tych źródeł, niż te, z których emigrują. Inaczéj wędrówek nie byłoby lub odbywałyby się w odwrotnym kierunku. Niemożliwém przeto jest ująć w cyfry ciekawą okoliczność, o ile wzrost produkcyi i stósowny jéj rozkład na pojedyńcze jednostki podąża za naturalnym wzrostem ludności w rozmaitych krajach. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, szczęśliwy ten stan równoczesnego postępowania czynnika wzrostu źródeł dochodu i zarobku z czynnikiem naturalnéj płodności istnieje w niektórych krajach Ameryki, gdzie kaukaska rasa biała w stósownym klimacie przystępuje do ogromu niewyzyskanych bogactw przyrody z nieznaną poprzednio siłą nowożytnych narzędzi produkcyi, to jest kapitałem, zbrojnym w kredyt i najnowsze środki techniczne, i z pracą swobodną, najinteligentniejszą w świecie i mającą w powodzeniu najsilniejszą sprężynę energii. Wzrost ludności jest tam niesłychany. Kolonie angielskie liczyły w 1753 roku 1,983,000 ludności, w roku 1776, jako Stany Zjednoczone, półtora miliona — to jest tyle, ile w tymże samym roku Galicya. Dziś Stany Zjednoczone i posiadłości (Kanada), liczą przeszło 70 milionów ludności. Galicya zaś, przy równéj, jeżeli nie większéj płodności od angielskiéj, tylko 6½ miliona. W części należy przypisać ten wzrost ludności w Ameryce przypływowi z Europy; przypływ ten zresztą wynosi 20 milionów co najwyżéj. W Europie powszechny czynnik wzmagania się produkcyi, zdaje się w daleko mniejszym stopniu dopędzać czynnik płodności i to się objawia w większéj śmiertelności i emigracyi. I w krajach zamieszkałych przez ludność polską, odznaczającą się przez siłę rozrodczą, musiałaby ogólna produkcya odznaczać się téż szybkim wzrostem; tymczasem powiększa się ona z rozmaitych powodów o wiele wolniéj niż w zachodniej i środkowéj Europie, a cóż dopiero w Ameryce. Odbija się to téż w wielkiéj śmiertelności i w znacznéj emigracyi. Jedyny sposób — zdaniem referenta, — wstrzymywania polskiéj emigracyi, lub ściągania jéj do innych polskich okolic, jest zwiększenie produkcyi w rodzinnym kraju. Wszystkie inne sposoby są sztuczne i wzmagają tylko śmiertelność. Żąda dr. Kłobukowski, aby zjazd jakim sposobem dał bodźca do badania téj ważnéj sprawy w naszém społeczeństwie, co ująwszy w konkluzyą praktyczną, proponuje, aby zjazd: 1) uznał istnienie bardzo znacznéj emigracyi polskiéj (do Ameryki, w głąb Niemiec, Rosyi, do krajów austryacko-węgierskich, bałkańskich); 2) aby uznał konieczność opieki nad emigrantami w tym kierunku, aby im się jak najlepiéj powodziło pod względem materyalnym, i aby zachowali swe cechy narodowościowe. Im więcéj dopełniać będziemy tego obowiązku humanitarnego, tém więcéj będziemy wynagrodzeni za to powrotem wędrowców i ich potomków do naszych biednych krain z nabytemi tam kapitałami, dzielnością; w tym celu należy za pomocą druku, stowarzyszeń i agentur, rozszerzać jak najwięcéj najdokładniejszych informacyi o krajach, dokąd emigracya podąża i kierować ją tam, gdzie istnieją warunki powodzenia najlepsze dla niéj; dobrze byłoby, żeby choć w części udało się ją uchronić od strasznego wyzysku agentów emigracyjnych. Wybrać należy kraje, do których emigracya zdąża sama przez się i gdzie się znajdują najlepsze dla niéj warunki klimatyczne, materyalne i inne. Pod każdym względem i najlepiéj odpowiadają — zdaniem referenta — olbrzymie obszary Stanów Zjednoczonych argentyńskie i chilijskie, zwłaszcza ich części południowe, które są omijane przez wychodźców rasy romańskiéj; ci bowiem dążą do okolic północnych, tam cieplejszych i jeszcze mało zaludnionych, w których właśnie klimat jest za gorący dla ludu naszego. Południowe terytorya, Argentyny i Chilii, wyczekują ludu północnéj Europy, któryby wyzyskał nieprzebrane bogactwa naturalne i komunikacyjne, leżące tam dotąd odłogiem, jedynie dla braku rąk.“

Spadki włościańskie.

(Dokończenie.)

Wydzielenie gospodarstw średnich z reszty innych większych i mniejszych, a obłożenie pierwszych zakazem podzielności, pociągnie za sobą, iż grunta niepodzielnych gospodarstw w cenie spadną, innych zaś się podniosą. Jeden mórg gruntu będzie miał inną wartość i cenę od jednego morga gruntu tej saméj uprawy i gleby, położonego tuż obok za miedzą, dla tego tylko, iż tam ten należeć będzie do gospodarstwa np. 6 morgowego, ten zaś do 5 i pół morgowego. Pod względem ekonomii społecznéj będzie to nielogicznem, fałszywem a przeto szkodliwem. Według powyższego przykładu, gospodarz 6 morgowy zazdrościć będzie sąsiadowi o 5 i pół morgach, bo ten w razie potrzeby, mogąc parcelować, otrzyma większą kwotę za swój grunt, lub poratuje się sprzedażą pół morga, pierwszy zaś zmuszony będzie sprzedać całe gospodarstwo i za nizką cenę.

Dzieci pierwszego niby bogatego dostaną znacznie mniejsze spłaty pieniężne, zwłaszcza przy oszacowaniu według paragrafu 7 ustawy państwowéj i potrąceniu *praecipuum* § 10, aniżeli dzieci biedniejszego, właściciela chałupy i jednego lub dwóch morgów gruntu. My juryści zawodów praktyczych, którzy zaznaliśmy czasy niedzielności gruntów, wiemy, jak trudno nam było wpajać najstarszym synom odmienne pojęcia prawne, które ze zniesieniem primogenitury w życie weszły, przekonywać ich o równości prawa bez względu na starszeństwo i płeć, i pouczać ich o zrównaniu praw chłopa z prawami mieszczan i szlachty.

Ileż to jeszcze lat trwały spory w rodzinach i w sądach z powodu niepoddawania się pod nowe prawo!

Ustawa państowa warnje w § 3 prawo właścicielowi, iż może gospodarstwo swe aktem między żyjącymi lub na wypadek śmierci dowolnie komubądź przeznaczyć.

Gdy tego prawa ustawy krajowe zmienić nie mogą, da to pochop do mnogich procesów takich, jakie przed rokiem 1868 i wiele lat późniéj były na porządku dziennym. Każdy z synów przy ojcu będący, lub druga żona, starali się wydobyć od ojca testament i zwykle po śmierci gospodarza wychodziło na jaw kilka kodycylów, przez pisarza wsiowego niedołężnie spisanych, a w każdym grunt komu innemu zapisany; a gdy według ustawy cywilnéj, kodycyl późniejszy nie znosi wcześniéjszego i wszystkie obok siebie są równie ważne, otwierała się droga do długoletnich wątpliwych co do skutku sporów, które rujnowały naszego chłopa. Orzeczenia sądów były pod tym względem chwiejne, zależne od zeznań świadków, a najczęściéj wychodziły na korzyść tego, który zdołał *per fas et nefas* wejść w posiadanie.

Te wszystkie złe strony powrócą się zwiększone wytworzą szkodliwy ferment społeczny, zachwieją wiarę w sprawiedliwość, powagę prawa, zasady własności równości obywatelskiéj i dadzą pochop do mnóstwa sporów, naszemu już i tak do pieniactwa skłonnemu chłopu, który tych nielogicznych różnic spadkowych i ocenienia wartości pojąć nie będzie mógł i poddać się im nie będzie chciał.

Te reformy zaiste nie przyczynią się do podniesienia dobrobytu włościan naszych i nie zrównoważą względu na zamiar wytworzenia średnich gospodarstw, ekonomicznie zdrowych i silnych, gdyż te gospodarstwa nie będą silnemi, ani zdrowemi.

Jakakolwiek będzie miara przy wyznaczeniu części spadkowych, to części te wypłacone być muszą najpóźniéj w przeciągu lat trzech. (§ 9).

Objemca (*der Anerbe*) [1] musi po śmierci spadkodawcy ponieść duże koszta pogrzebowe, koszta pertraktacyi spadkowéj i opłacić należytość skarbową, żywić swoje małoletnie rodzeństwo (§ 13, lit. 2b.), względnie płacić im odsetki.

Na wypłacenie części spadkowych, jeżeli będzie tylko troje rodzeństwa do spłacenia, pieniędzy do lat trzech nie układa i będzie przymuszonym albo zaciągnąć kosztowną pożyczkę bankową, albo zadłużyć się u lichwiarza. Jedno i drugie jest zarodkiem ruiny ekonomicznéj naszego chłopa. Trzeba mieć na uwadze, iż u ludu naszego śmiertelność wielka i ztąd częste przenoszenie własności spadkowéj tak, iż zanim jedne spłaty zostały uiszczone, już często drugie do wypłaty przypadają.

Gromadzą się więc spłaty spadkowe i długi, a gdy ich nie będzie można uiścić sprzedaniem kawałka gruntu, z czasem musi nastąpić sprzedaż gospodarstwa całego i to za niską cenę. A kto będzie takie całe gospodarstwo kupował?

Współspadkobiercy nie, gdyż tylko jeden właściciel nabyć je może, a żaden z nich ze swojéj małéj części spadkowéj nie będzie posiadał odpowiedniego kapitału; inny właściciel dużego gospodarstwa także nie kupi, choćby miał gotowy grosz, bo go woli zatrzymać dla innych dzieci na spłaty, by zostawić jednemu synowi gospodarstwo czyste i nie wprowadzać go w podobnie przykre położenie, nadto będzie mu stał na przeszkodzie zakaz łączenia dwóch gospodarstw w jednéj osobie (§ 16), a więc takie zagrody kupować mogą i będą tylko kapitaliści, nie włościanie, t. j. u nas w regule żydzi, których ze względu na ich obcy język, obce obyczaje i własną organizacyą społeczną do części naszego narodu policzyć nie można. Uratowaną będzie wprawdzie zasada — gospodarstwo średnie, ekonomicznie silne, choćby nawet z końmi, bydłem i martwym inwentarzem, ale wyzuje się z własności polskiego chłopa a wprowadzi żywioł obcy, szkodliwy. Dotychczas bardzo mało gruntów chłopskich przeszło w posiadanie żydów, bo grunt ten jest drogim i przy ciężkiéj pracy mały wydaje pożytek — żydzi nasi wolą się trudnić handlem i lichwą; późniéj, gdy cena gruntów się obniży, rzucą się oni z całą siłą swych kapitałów.

To jest największe niebezpieczeństwo, jakie z projektowanéj ustawy nam zagraża. Będzie to bowiem ruina ekonomiczna naszego chłopa, za którą pójdzie zatrata poczucia narodowego, które zwłaszcza w Galicyi zachodniéj znakomicie się rozwija.

Chłopi czescy, u których inteligencya i poczucie narodowe wysoko rozwinięte i którzy mają do walczenia z przewagą kapitalistycznego żywiołu niemieckiego, oświadczają się na wiecach swoich przeciwko téj ustawie, pojmując jéj niebezpieczeństwa dla siebie — toż samo chłopi z wielu stron kraju naszego, może więcéj instynktem zachowawczym wiedzeni, oświadczyli się na zgromadzeniach przedwyborczych przeciwko niéj, w Księstwie Poznańskiém założono Bank ziemski, który, aby ratować się przeciwko germanizacyi rządu pruskiego, ma na celu parcelowanie dóbr między chłopów polskich. Towarzystwo rólnicze krakowskie tak samo nie podziela zdania, iżby przez parcelacyą gruntów byt włościan upadał, owszém w memoryale swym do Wydziału krajowego wystósowanym uważa parcelacyą jako ekonomicznie bardzo dobrą.

Wszelkie ograniczenie podzielności gruntów i wszelkie wyjątkowe prawa spadkowe zawierają tak wiele ciemnych stron i grożnych następstw pod względem gospodarczym, ekonomicznym, społecznym i narodowym, iż nikt szczerze miłujący kraj i lud nasz nie powinien doradzać do tych radykalnych reform, których dobry skutek więcéj niż wątpliwy. Narzekania, iż lud nasz ekonomicznie upada, iż go należy ratować, a ratować można tylko, nakładając mu więzy przeciw wolnemu rozrządzaniu swoją własnością, braniem go w kuratelę — są pustemi frazesami.

Jeżeli w których okolicach kraju lud wiejski materyalnie podupadł, to inne tam muszą być powody, które badać i im odpowiedniemi środkami zaradzać trzeba.

Przechodzi to zakres niniejszéj rozprawy, by tych powodów upadku dochodzić, mimowoli jednakże zwróciły moją uwagę „Wiadomości statystyczne“ na jeden objaw, który na zakończenie przytoczę.

Według tych „Wiadomości“ najzamożniejsze są powiaty w Galicyi zachodniéj koło Biały, Chrzanowa, Krakowa, Wadowic i Nowego Targu, mimo, iż tam gleba nieszczególna a ludność bardzo gęsta; — na biedę i upadek materyalny użalają się zaś z powiatów: Buczacz, Cieszanów, Drohobycz, Stare

---

[1] Objemca, wyraz nie odpowiedni, nie polski, należałoby zastąpić innym, np. dziedzic — bo ten obejmuje całą spuściznę, a inni stają się tylko legataryuszami.

---

(22)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 220).

— Nie grałeś pan? — zapytała nagląco, przechylając się ku niemu.

Przesunął ręką po czole.

— Nie pytaj mnie pani — zawołał rozpaczliwie. — Wierz mi pani na słowo! Nie mogę nic powiedzieć.

— Chcę, abyś pan odpowiedział — rzekła księżna błagalnym głosem. — Nie grałeś pan?

Piotr ukrył twarz w dłoniach, aby wzrokiem się nie zdradzić. Ona odsunęła jego ręce i zmusiła go do patrzenia na nią.

— To nie pan grałeś? — zawołała, jakby przejrzawszy nagle. — To ktoś inny? Mów pan! To nie pan byłeś?

Piotr nie umiał kłamać.

— Nie, — odpowiedział mimowolnie — to nie ja.

— A! — rzekła Zofia uniesiona, podając mu obie dłonie — byłam tego pewną.

Przez chwilę zapomnieli o wszystkiém. Zapatrzeni w siebie nawzajem, przeżyli najpiękniejszą może chwilę w życiu.

— Opowiedz mi pan, jak to było — powiedziała Zofia, siadając na kanapie i robiąc obok siebie miejsce dla swego przyjaciela.

— Nie mogę — odparł tenże błagającym tonem. — Oszczędzaj mnie pani. Przyrzekłem nic nie mówić....

— Ale mnie! Nie przyrzekałeś pan mnie nic nie powiadać — a ja obiecuję nie powtórzyć nikomu!

— Nawet Platonowi?

— O! Platon, to drugie ja!

— Przyrzekłem!... — nalegał młodzieniec.

— Niech tak będzie — odpowiedziała Zofia. — Nie powiem mu nic, ale on jest przenikliwy; jeżeli się domyśli, to nie będzie moja wina. Cóż się zatém stało?

— Przedwczoraj wieczorem — zaczął Piotr — wracałem od pani, kiedy mi zameldowano młodego oficera, który co dopiero wstąpił do pułku. Ma on szesnaście i pół roku, i przybywa z korpusu wojska na prowincyi; — Petersburg zawrócił mu głowę, — nic w tém dziwnego! W środę zatém był on w domu, o którym pani mówiono; pozwolił się oskubać do ostatniego piórka i przegrał więcéj, aniżeli zapłacić może za lat dziesięć. Zajmował mnie ten chłopiec; — jest taki młody, a kiedy się nie ma rodziny, któraby umiała skracać lejce, jest się w tym wieku bardzo niemądrym! Przyniósł mi list i prosił, abym go oddał matce... oprócz niéj nie ma nikogo na świecie. Wizyta o téj niezwykłéj porze wydała mi się dziwną; słyszałem, jak mówiono w pułku, że jakiś oficer — nie wiedziano który — przegrał bajeczną sumę.... Zapytałem tego dzieciaka i rozpłakał się na głos.... Słowem, dowiedziałem się, że nie mogąc zapłacić, chciał odebrać sobie życie. Wynalazł ten sposób sam. Co za geniusz! I cóż, księżno, która posiadasz tyle zdrowego rozsądku, byłabyś uczyniła w mojém miejscu?

— Mów pan daléj — rzekła księżna uśmiechając się.

— Najpierw przedstawiłem mu całe szaleństwo jego postępowania; przyznał mi słuszność i oznajmił mi, że zamierza ukarać się w sposób radykalny. Zacząłem mu wtedy mówić o matce.... Uderzyłem w czułą strunę. Jest on jedynakiem, uwielbianym i pieszczonym! Osądź pani z tego: matka jego posiada dochodu siedm tysięcy rubli, daje mu z nich sześć a żyje z reszty. Należałoby podobne matki osadzić w więzieniu, aby im przeszkodzić w rozpieszczaniu dzieci. Wreszcie rozpłakał się jak cielątko.... Smiejesz się pani? Co do mnie nie śmiałem się wcale! a pomimo mego braku wymowy, trzeba uwierzyć, że Opatrzność zesłała mi natchnienie, gdyż byłem równie wzruszony jak on. Zaproponowałem mu, aby podpisał weksel... ale nie jest pełnoletni i, jak można było się spodziewać, odmówiono przyjęcia jego podpisu. Udał się więc do lichwiarza, ale i ten odesłał go z niczem. Wtenczas...

— Wtenczas pan podpisałeś — zapytała księżna ze łzami szczęścia w oczach.

— Mój Boże — rzekł Muriew, starając się tłómaczyć, — trzeba było... jestem przecież pełnoletni.

— A jeżeli pan nie znajdziesz pieniędzy potrzebnych... do jutra zdaje mi się?

— Tak jest do jutra... wtenczas... nie wiem, co zrobię. Najgorsze, coby stać się mogło, byłoby, że wydalonoby tego młodzieńca. Przywiązanie do życia powróciło mu znowu i nie będzie już robił na nie zamachu. Dam wszystko, co mógłem zebrać, a dłużnik będzie musiał zadowolnić się moim podpisem co do reszty na dłuższy termin.

— Ile pan zebrałeś?

— Dwadzieścia siedm tysięcy rubli i to nie bez trudności.

— Teraz postaraj się pan o resztę — rzekła księżna, wstając. Odwagi!

— Odsełasz mię pani? — odezwał się Piotr żałośnie, nie mając ochoty odejść.

— Czy pan zapomniałeś już, że brat mój czeka na pana z kazaniem?

— Ach! mój Boże! zapomniałem o tém! — zawołał Muriew, szukając hełmu, który trzymał w ręku. Biegnę do niego. Gdybyś wiedziała, księżno, jak to łatwo nosić ciężar przewinienia, którego się nie popełniło!... To pewna, że nie chciałbym pomijać się z tym małym chorążym!

Piękny jego uśmiech odbił się na twarzy księżnéj.

— A zatém — rzekł, ujmując jéj rękę, nie gniewasz się pani na mnie, że ci pozwoliłem cierpieć?

— Nie — odrzekła — patrząc na niego bez fałszywego wstydu. — Okazałeś pan, że jesteś dojrzałym mężem, możesz pan teraz odważyć się na wszystko, spodziewać się wszystkiego.

— Wszystkiego! — zapytał Piotr, trzymając jéj rękę.

— Wszystkiego! — powtórzyła, oblana gorącym rumieńcem.

— A więc, kiedy załatwię tę niemiłą sprawę, poproszę panią o jedną łaskę.

— Proś pan lepiéj zaraz; wolę jéj panu udzielić, kiedy w oczach świata nie jesteś jeszcze niewinnym.

Piotr pochylił się ku księżnéj i szepnął słów kilka tak cichych, że nikt się nigdy nie dowiedział, co to było.

— Tak jest — rzekła stanowczo — i będę z tego dumną!

Przycisnął ją do serca i pobiegł do Platona, aby za jego pośrednictwem wysłuchać gromów pułkownika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miasto, Bohorodczany, Dobromil oraz Borszczów, Husiatyn, Kołomyja, Koszów, Lisko, Ropczyce, Sniatyń, Turka i Zaleszczyki,[2]) mimo, iż tam gleba doskonała a ludność mała, a więc posiada stósunkowo więcéj i lepszéj ziemi. Porównując powiaty te stopniem oświaty[3]) okazuje się następujący obraz:

Powiaty zamożne:	ludność na 1□ kilom.	ilość procentowa analfabetów.
Biała	135	45,47
Myślenice	76	57,68
Żywiec	77	58,28
Wadowice	112	60,47
Chrzanów	101	60,82
Kraków	121	61,64
Nowy Targ	54	63,71
Wieliczka	135	70,55
Bochnia	106	69,29
Powiaty z ludnością zubożałą:		
Buczacz	91	89,23
Cieszanów	57	92,11
Drohobycz	75	88,49
Stare Miasto	22	92,78
Bohorodczany	56	96,51
Dobromil	62	91,42
Borszczów	95	93,55
Husiatyn	89	90,15
Kołomyja	93	90,66
Kossów	36	95,38
Lisko	40	96,44
Ropczyce	86	85,16
Turka	39	96,43
Zaleszczyki	92	94,09

Ani gleba, ani stósunek zaludnienia, lecz stopień oświaty rozdziela nasze powiaty galicyjskie między zamożne a zubożałe — i w tém, sądzę, leży klucz do rozwiązania naszych zagadek ekonomicznych.

---

[2]) „Wiadomości statystyczne“ 1881, rocznik 7, zeszyt 1, str. 66.

[3]) Rocznik „Statystyki Galicyi“, 1886, str. 21.

ZIEMIE POLSKIE.

* **Żydzi w adwokaturze.** Na sobotniém posiedzeniu warszawskiego sądu okręgowego odrzucono podania kilku młodych prawników żydów o przyjęcie ich w poczet adwokatów. Odmowę, jak donosi „Kur. War.“, oparto na art. 380 organizacyi władz sądowych.

NIEMCY.

* **Berlin**, 25 września. Jak donosi do westfalskiego „Merkura“ prywatny telegram z Altötting, przybyło tam we wtorek przeszło 3000 wiecowników bawarskich na pielgrzymkę, z księciem Löwensteinem na czele. Biskup Senestry z Ratyzbony odprawił w kościele świętéj Magdaleny uroczyste nabożeństwo na intencyą pielgrzymujących. Pochód do cudownéj kaplicy odbył się wśród odgłosu wszystkich dzwonów; tam odśpiewano przed wystawionym Najśw. Sakramentem „Witaj Królowo.“ We wszystkich kościołach odbywały się przez całe rano msze św. W kościele Kapucynów wygłosił jeden z Ojców wspaniałe kazanie. Deputowany ksiądz Hauburgbach odprawił następnie uroczyste nabożeństwo, na którém był także obecny Biskup ratyzboński, książę Loewenstein, wielu deputowanych i zarząd katolickich stowarzyszeń. Setki pielgrzymujących wraz z ks. Loewesteinem przystąpiło do Komunii świętéj. Pogoda była prześliczna, bawarskie i papieskie chorągwie powiewały na wszystkich domach, ogólne wrażenie było imponujące.

— *O kwestyi*, w jakiéj wierze mają się wychowywać dzieci z małżeństw mięszanych po śmierci ojca, wypowiedział niedawno minister wyznań swe zdanie w odpowiedzi na zapytanie pewnéj matki takich dzieci, że: jeżeli wdowa sądzi, iż ma powód do zażalenia na uchwałę kompetentnego sądu ziemiańskiego, przez którą to uchwałę otrzymał sąd okręgowy mandat, aby wychowywać dzieci w wierze zmarłego męża, wtenczas pozostaje jéj tylko podać zażalenie do kamergerychtu w Berlinie, ponieważ prawo rozstrzygania o tém, w jakiéj wierze podług prawa mają być dzieci wychowane, przysługuje tylko sądom opiekuńczym.

— *Jeden z podróżników* afrykańskich donosi do „Nat. Ztg.“, że ostatnia wiadomość „Mouvement géographique“ o Eminie Paszy, którą powtórzyliśmy w właściwym czasie, polega na fałszu i reklamie.

— *Znany reformator* spółek, baron Broich, o którym pisaliśmy kilkakrotnie, wydał niedawno okólnik do duchowieństwa, prosząc o poparcie nowéj społeczno-reformatorskiéj organizacyi spółkowéj. Czy atoli odezwa ta odnosi się tylko do duchowieństwa protestanckiego, czy i katolickiego zarazem, nie można się z owego pisma domyślić.

— *Przewyżkę* dochodów z kolei w Alzacyi i Lotaryngii na rok 1890/91 oceniają na blizko dwadzieścia milionów marek. Nadzwyczajne środki mają posłużyć na powiększenie znaczne parku kolejowego i wszelkich rekwizytów ze względu na zwiększony ruch kolejowy i na mające się budować nowe linie.

ROSYA.

* **Nominacya rektora.** Podług obiegających informacyi, niebawem zamianowany będzie nowy rektor uniwersytetu w Dorpacie. Dotąd rektor uniwersytetu rzeczonego obierany był z grona profesorów.

WŁOCHY.

* **Z Watykanu.** Na przyszłym konsystorzu mają otrzymać purpurę kardynalską: ksiądz Foschi, Arcybiskup perużański, dawny sekretarz Leona XIII, kiedy sam zajmował jeszcze perużańską stolicę; ksiądz Rotelli, nuncyusz apostolski w Paryżu; O. Massimo, Jezuita, brat księcia Massimo, i ksiądz Vannutelli, nuncyusz apostolski w Lizbonie, który jeździł do Moskwy na koronacyą w charakterze nadzwyczajnego ambasadora papiezkiego.

— **W październiku** odbędzie się w Rzymie zjazd zakonników św. Franciszka, Bernardynów i Reformatów, z całego świata, dla obrania nowego jenerała zakonu. Tymczasem nowym patryarchą łacińskim jerozolimskim po zgonie księdza Bracco, został Reformat O. Ludwik Piavi, Arcybiskup syryjski *in partibus*, delegat apostolski w Syryi dla obrządków wschodnich, a wikaryusz apostolski Alepu dla łacinników. Franciszkanie, którzy od czasów wojen krzyżowych piastowali wyłączną jurysdykcyą duchowną w całéj Palestynie, miewali ciągle zatargi z patryarchami ze świeckiego duchowieństwa, którzy nastali byli w ostatnich czasach. Dziś Leon XIII przywraca patryarchat jerozolimski zakonowi św. Franciszka Serafickiego. O. Ludwik Piave urodził się w Rawiennie 17 marca 1833 roku, i od lat trzydziestu poświęcał się wyłącznie syryjskim misyom, w których oddał niemałe usługi Kościołowi. Jako delegat apostolski dla obrządków wschodnich, przywrócił on karność zakonną w rozlicznych zgromadzeniach Libanu, to jest wśród Maronitów, Antonianów i Melchitów i był reprezentantem Papieża w Surfie na Libanie na synodzie syryjskiego duchowieństwa, gdzie znajdował się téż patryarcha tegoż obrządku, ksiądz Ignacy Jerzy Szelkot.

— **Stolica święta** orzekła, iż narodowy sobór w Japonii ma się odbyć w marcu roku 1890. Wszyscy delegaci apostolscy, wikaryusze apostolscy i wszyscy misyonarze mają wziąć udział w tym pierwszym japońskim soborze. Jako termin zebrania się soboru wyznaczono dla tego marzec r. 1890, iż w tym właśnie miesiącu upłynie ćwierć wieku, jak misyonarze odkryli japońską ludność chrześciańską, która nie posiadając wcale księży, przechowała pośród siebie wiarę katolicką i obrządki katolickie.

Listy z wystawy paryskiéj.

XI.

(Pałac przemysłu. - Oddział austryacko-węgierski.)

W obec ogromu, jaki posiada Francya w obrębie Pałacu przemysłu, wszystkie inne kraje zeszły do drobnych, miniaturowych rozmiarów. Wytłumaczyliśmy już poprzednio, jak się stało, że Francya, obawiając się odmowy ze strony postronnych mocarstw, rozdała hojnie rozporządzalne miejsce swym krajowym wystawcom, a gdy następnie cudzoziemcy zaczęli się zgłaszać tłumnie, nie było możności, i przy najlepszéj woli, zaspokoić wszystkich życzeń i wymagań. Wydział austryacko-węgierski n. p., od którego ten szybki przegląd pałacu centralnego rozpocząć chcemy, zajmuje tam czworobok szeroki na 25 a długi na 75 metrów. Mieści się na prawem skrzydle pola Marsowego, równolegle do alei Suffreu. Samo się przez się rozumie, że na takiéj szczupłéj przestrzeni nie może być mowy o całkowitym i systematycznym obrazie wytwórczości przemysłowéj austryacko-węgierskiéj monarchii. a nawet po dodaniu do sal przemysłu sal austryackich w Pałacu Sztuk Pięknych i oddzielnych budowli w galeryach rólniczych, całość pokaźna być nie mogła z samych topograficznych względów.

Nie chcemy dotykać innych powodów, które skazały wydział austryacko-węgierski na odegranie roli podrzędnéj. Jest w pamięci wszystkich, że nie tylko rząd pozbawił wystawców wszelkiéj zapomogi, wszelkiéj podpory moralnéj, ale wiadomem jest, że patrzał niechętnie na komitet prywatny, co się zawiązał do urządzenia wystawy austryacko-węgierskiéj. Nie można wprawdzie obwiniać rządu cesarskiego tak samo, jak i innych państw. Zaproszeni do wzięcia udziału w obchodzeniu rewolucyjnego jubileuszu francuzkiego, nie mogli przewidzieć, że ten czynnik zejdzie, wobec niemarzonéj świetności wystawy saméj, na daleki plan, na podrzędne miejsce i że nikt się tą rocznicą nie zajmuje w Paryżu. Żale i ubolewania przyszły za późno. Władze, co stawiły zapory swoim krajowym przemysłowcom i producentom do zabłyśnięcia wobec wszechświata, stały się mimowolnymi sprawcami ich upośledzenia i ich strat ekonomicznych. Nauka ta zapewne w las nie pójdzie i przyczyni się do postawienia na przyszłość interesów gospodarczych poza sferą politycznych kombinacyi.

Trzeba wszystkie te okoliczności mieć przytomne w umyśle, aby się okazać sprawiedliwym dla wystawy austryacko-węgierskiéj i nie kazać jéj pokutować za cudze grzechy. przeciwnie trzeba przyznać, że komitet jéj wywiązał się nader szczęśliwie z najeżonego trudnościami zadania. Prezesem komitetu jest p. Ludwik Bürger, wice-prezesami Leon Orosdi, Leopold Wideles, Ludwik Taub i U. Cattani, sekretarzem jeneralnym p. Konst. Dreyfuss, a naczelnikiem sekretaryatu, niestrudzonym działaczem p. Maks Dubsky. Udało się temu komitetowi zebrać znaczne fundusze na urządzenie swego działu — (jak wiadomo dyrekcya wystawy dawała tylko grunt nagi i dach, zostawiając resztę inicyatywie i organizacyjnemu duchowi grup pojedyńczych) — i zgromadzić w jego obrębie jakich siedmiuset wystawców. Należy się mu szczery poklask za poniesione bezinteresownie trudy i za piękny ich owoc. W każdéj z dziewięciu grup i ośmdziesięciu trzech klas, na które się dzieli wystawa, jest jeden lub kilku przedstawicieli Austryi-Węgier, a nieraz wyjątkowéj wartości.

Sciany działu austryacko-węgierskiego są lekkiem a gustownem przepierzeniem, ozdobionem herbowemi godłami, sztandarami i napisami rozmaitych krajów i miast celniejszych monarchii. Całość sprawia wrażenie estetyczne i pociągające dla oka. Wewnątrz naturalnie, przy ścieśnieniu miejsca i nagromadzeniu tłumnem różnolitych okazów, panuje pozorny chaos, nieunikniony niedostatek wystaw: przy bliższem rozpatrzeniu się jednak łatwo znaleść nić Aryadny w tym labiryncie.

Gdy się zwiedzający przedrze przez licznie reprezentowany dział papiernictwa, introligatorstwa, przyborów piśmienniczych; przez dział fotograficzny, gdzie uderzają przedewszystkiém fotografie i akwarele węgierskich piękności w narodowych strojach, wystawionych przez p. Kalmara z Budapesztu; przez dział instrumentów muzycznych, wśród których fortepiany braci Stransky z Wiednia zyskały sobie zaszczytne wyróżnienie znawców i nakoniec przez dział optycznych instrumentów, gdzie spotykamy firmę p. A. Diamanda ze Lwowa, staje się przed meblami. Oczekiwano na tém polu wyborowych okazów, przypuszczając, że w kraju wielkich arystokratycznych fortun i wyrobionego smaku zjednoczone kunszta stolarzy, rzeźbiarzy i tapicerów-dekoratorów, obfitować muszą w utwory pierwszorzędne. Zawód jest tedy prawdziwy, że nic oczekiwań tych nie przyszło usprawiedliwić. Fabryka giętych mebli z Fiume trzyma się starych i dobrze znanych modelów, pozostawionych daleko w tyle pod względem wygody i wykwintu przez amerykańskie wyrobnictwo; rzeźbione meble p. Colli z Insbrucku i p. Knoblocha z Wiednia nie są delikatnie wykończone, a o kunszcie tapicerskim nic sądzić nie można, gdyż jest całkiem nieobecny. Można z przybliżenia powziąść o nim wyobrażenie, spoglądając na kobierce i makaty pana J. Giuzkey z Mtffersdorffu w Czechach. Nie można nasycić się ich widokiem i stanowią one pod względem wytworności rysunku, blasku i harmonii kolorytu, oraz prawdziwości tkaniny jeden z najprzedniejszych okazów wystawy.

(Dokończenie Listu XI nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Żnińskiego i Szubińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6 października o godzinie 4 po południu w Żninie w hotelu p. Starka. Na zebraniu będzie obecnym p. Patron a oprócz odczytu jego „O postępie w gospodarstwie“ i spraw bieżących przemawiać będzie gospodarz Maciejewski z Kółka Gąsawskiego „O oszczędności“, p. Mal zewski „O nawozach sztuczny h“, p. Ponikiewski zaś poda w wykładzie swoim „praktyczne wskazówki dla tuczących bydło“.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 26 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał oficerowi marynarki, kapitanowi-porucznikowi Derzewskiemu order orła czerwonego czwartéj klasy

* **Na zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** X. X. 6 marek.

* **Zwracamy** uwagę Szanownych naszych Czytelniczek na zamieszczone dzisiaj ogłoszenie pp. Plewkiewicz, które handel swój towarów łokciowych i krótkich przenoszą z dniem 1go października z ulicy Półwiejskiéj na ulicę Wilhelmowską nr. 16 w pobliże kościoła Sw. Marcina.

* **Wczoraj** umarła tu Wiktorya Krzyżaniak wdowa w wieku 101 lat.

* **W sprawie** szkół uzupełniających donoszą do „Dziennika Pozn.“, że i w Odolanowie zwolniono dwóch uczniów szewca p. Kaźmierza Thiela i jednego terminatora p. Przewoźniaka od kary za nieuczęszczanie do państwowéj szkoły uzupełniającéj. Sąd oparł swój werdykt na prawie, według którego przymus szkolny trwa tylko do czternastego roku życia uczniów.

* **Wrzesińscy** kupcy żydowscy dołączyli do „Tygodnika Powiatowego“ odezwę, w któréj ze względu na święta żydowskie, proszą publiczność, aby zakupna swe poczyniła w dniach, na które targi czwartkowe przeniesione zostały. — Czy wszyscy nasi kupcy obserwują tak święta katolickie? Ileż jest składów zamkniętych w święta katolickie?

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo Spiewu „Halka“ w Bydgoszczy urządza w niedzielę dnia 29 b. m. w Strzelnicy koncert i teatr amatorski. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. — Program: Część I: Spiew męski na cztery głosy. 1) „Gdy koguty zrana zapieją“. 2) „Toast“. Część II: „Piosnka Wujaszka“, komedya ze śpiewami w jednym akcie. Część III: „Bartoś z pod Krakowa“ czyli „Dożywocie za życia“, obrazek narodowy w jednym akcie. Na zakończenie „Mazur“ w cztery pary w kostyumach krakowskich układu p. Antoszewskiego z Poznania. Po teatrze zabawa z tańcami.

* **Chełmińska dyecezya.** Kanoniczną instytucyą otrzymali 24 b. m.: ks. proboszcz Borna z Jastarni na probostwo w Raciążu i ks. wikary Dawidowski z Chojnic na probostwo w Strzepczu; 25 b. m. zaś: ks. dr. Ignacy Rosentreter z Lubawy na probostwo w Jeżewie.

* **Gdańsk.** Tutejszy szpital katolicki pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny otrzymał ze spadku po ś. p. księżniczce Hohenzollern-Hechingen legat w wysokości 12,000 marek.

* **W sprawie wyborów** w okręgu wyborczym Kwidzyn-Sztum pisze „Danz. Ztg.“: Co do przyszłych wyborów do parlamentu są stósunki w okręgu wyborczym Kwidzyn-Sztum bardzo utrudnione. Przy ostatnich wyborach do sejmu głosowali tu liberali na jednego z konserwatywnych kandydatów, a nadto chcieli się zobowiązać do oddania przy wyborach do parlamentu głosów swych na kandydata konserwatystów, domagając się drugiego mandatu do sejmu. Ze strony konserwatystów odrzucono atoli tę propozycyą. Oburzenie na takie postępowanie jest pomiędzy liberałami tak wielkie, że zamyślają się wstrzymać od wyborów, tak, że prawie na pewno spodziewać się można, iż okręg ten zdobędą Polacy, jeżeli nie zostanie postawiony jako wspólny kandydat wszystkich Niemców, kandydat liberalny... Że wszyscy Niemcy powinni iść ręka w rękę, tego dowodzą liczby z ostatnich wyborów. Niemieckich głosów oddano 8752 a polskich 8236.

* **Nowych szkół** od maja 1886 do października 1888 urządzono w monarchii pruskiéj 354, przez co powiększyła się liczba posad dla nauczycieli o 788, a dla nauczycielek o 164. Z tych 952 nowych sił nauczycielskich wyznawało religią ewangelicką aż 651, religią katolicką tylko 291, żydowską 10. Uczyli oni w 975 klasach z 57,017 uczniami, tak, że na każdą siłę przypadło 60 uczniów. Z nowych szkół przypadło na Prusy Zachodnie 61, na Slązk 56, na W. Ks. Poznańskie 51, a na Prusy Wschodnie tylko 4, na Pomorze 6. Przy nowych szkołach ustanowiono w obwodzie rejencyi poznańskiéj 34, a w obwodzie rejencyi bydgoskiéj 26 nauczycieli — i to przeważnie ewangelików, bo tylko 12 resp. 7 było katolików. Liczba nowo utworzonych klas wynosiła w obwodzie poznańskim 34, w obwodzie bydgoskim 30; w pierwszych było 1939, w drugich 1702 uczniów. Przeciętnowo przypadało w Księstwie na nowego nauczyciela 61 uczniów.

* **Do kościoła** św. Wojciecha w Kielcach sprowadzone będą, jak donosi „Gazeta Kielecka“, z Gniezna relikwie tego Męczennika. — Czy jakie kroki w téj mierze już poczyniono, nie wiemy i podajemy téż tę wiadomość na odpowiedzialność „Gazety Kieleckiéj“.

† **We wtorek** umarł ks. Infułat Marcin Leśniak w Tarnowie. R. i. p.

† **Dnia 30 lipca** zakończył życie w Wenezueli książę Adam Woroniecki, najmłodszy syn pułkownika księcia Lucyana Woronieckiego i Maryi z Łuszczewskich, którzy w naszéj dzielnicy tylu jeszcze tak serdecznych liczą przyjaciół, a brat pani Józefowéj Chłapowskiéj. Mimo młodego wieku umiał miłym bardzo charakterem, dobrocią i uprzejmością w obcowaniu, zjednać sobie przyjaźń wszystkich tych, którzy go bliżéj znali. Delikatnego zdrowia, gdy choroba piersiowa grozić mu zaczęła, wyjechał na wyspy kanaryjskie. Tu zdawało się, że klimat bardzo mu służy. Ale tęskonata za swoimi i krajem ciągnęła go z powrotem. Lekarze nakazali jednak długą podróż morską, aby piersi, zanim powróci do naszego zimnego klimatu, zahartować. Wsiadł więc na statek, by pojechać do Wenezueli. — Ledwo wylądował, jeszcze na wybrzeżu po kilku godzinach, zakończył życie w skutek krwiotoku. Tak umarł zaledwie 24 lat licząc, daleko od swoich, daleko od kraju, do których w listach tak tęsknił, bez polskiéj modlitwy w godzinę zgonu, choć nie bez serdecznéj opieki katolickiego księdza — i towarzyszy podróży, którzy go w czasie wspólnéj przeprawy morskiéj na statku poznali i pokochali. A choć leży po za Oceanem, nie zabraknie mu szczeréj modlitwy i serdecznego wspomnienia u swoich.

* **Mayerling**, piękny zameczek myśliwski arcyksięcia Rudolfa, zmienił swoją fizyognomię do niepoznania. Miejsce starego zamku zajął poważny klasztor. Tam, gdzie znajdowała się sypialnia arrcyksięcia stoi obecnie piękna kaplica, ozdobiona malowidłami sprawionemi kosztem członków rodziny cesarskiéj. W miejscu, gdzie stało łoże arcyksięcia Rudolfa, wznosi się wspaniały ołtarz. Nad kaplicą wznosi się piękna wieża. Poświęcenie téj kaplicy odbędzie się w rocznicę zgonu arcyksięcia Rudolfa t. j. 30 stycznia 1890 r. Lewe skrzydło zamku zostało podwyższone o jedno piętro, a prawe skrzydło nowo dobudowane. Klasztor jest dwupiętrowy i posiada od frontu 120 okien. Zamieszka w nim 120 Karmelitanek, które przybędą do Mayerlingu 15 października. Park został nienaruszony.

* **Teresina Tua**, znana artystka, która i u nas w koncertach niejednokrotnie występowała, wychodzi za mąż za krytyka muzycznego Hipolita Valletta z Turynu. Młoda para zamierza zamieszkać w Rzymie, gdzie Valletta wstępuje do redakcyi nowego pisma „La Regina“ jako referent muzyczny.

* **Straszny dramat** odegrał się w tych dniach w Odesie: Dnia 20 b. m. powiesił się we własnem mieszkaniu nauczyciel gimnazyalny Zauze. Samobójstwa dokonał w swéj pracowni wieczorem. Kiedy żona i siostra jéj zaniepokojone jego nieobecnością, przemocą otworzyły drzwi pracowni, samobójca miał już głowę i nogi zimne, tułów jednak był jeszcze ciepły, odcięto go więc i zaczęto ratować. Tymczasem małżonka na widok zwłok męża dostała napadu obłąkania. Z nożem kuchennym rzuciła się do pokoju dzieci. Jeden z pensyonarzy widząc ją w takim stanie, wyrwał jéj nóż z ręki. Wówczas nieszczęśliwa kobieta schwyciła rewolwer, ten jednak był nienabitym. Porwała więc duży a ostry kindżał i jednem uderzeniem odcięła prawie zupełnie głowę swemu najmłodszemu synkowi, drugiemu rozcięła główkę prawie na dwie połowy i rzuciła się na trzeciego, ale ten stawił pewien opór, uderzyła go więc po dwakroć, raniąc boleśnie. Córeczka schowała się za łóżko i tym sposobem uszła śmierci. Nieszczęśliwą matkę rozbrojono siłą, ale skoro tylko wyrwała się z rąk rozbrajających, rzuciła się przez okno 3-go piętra na ulicę, łamiąc rękę i nogę, oraz uszkadzając sobie czaszkę. Odwieziono ją i poranionego synka w stanie bezprzytomnym do szpitala. Zauze przed kilku laty już raz usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, przyczem wystrzelił sobie oko.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 27go września Przenies. św. Stanisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 45

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł nr. 351 i zawiera: Od redakcyi. — Teraźniejszość i przeszłość przez Józefa Keniga. — Zuzanna, historya obrazu i malarza przez Maryana Gawalewicza (ciąg dalszy). — Ze „Złotéj dumy“ Józefa Bohdana Zaleskiego. — Piętnastolecie Akademii Umiejętności w Krakowie przez Józefa Kallenbacha (dokończenie). — Nasi żydzi w miasteczkach i na wsiach przez Aleksandra Rembowskiego (dokończenie). — Wzajemne stósunki Słowackiego i Krasińskiego przez Antoniego Mazanowskiego (ciąg dalszy). — Do matki (wiersz) przez Adolfa B. — Edison w życiu prywatném przez L. B. (ciąg dalszy). — Kronika tygodniowa przez M. Gawalewicza. — Nasze ryciny. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Silva rerum. — Odpowiedzi od redakcyi.

Dodatek: Tajemnica grobu, powieść M. E. Braddon, przełożona przez Maryą Faleńską (arkusz 8-my).

Ryciny: Orka na Podolu, rysunek oryginalny Michała hr. Tyszkiewicza. — Turniéj cyklistów w Warszawie, rysunek Wł. Zamarajewa. Przędza Matki Boskiéj, rysunek z obrazu F. H. Lucas'a. — Rysunki konkursowe: III. „Jasiek muzykant“. — Katastrofa w Antwerpii. — Wystawa w Wilnie, rysunek Tadeusza hr. Rostworowskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 września.

BAZAR. Hr. Potulicki z Siedlca, Szułdrzyński z Siernik, Klepaczewski z Wrocławia, pani Karnicka z Galicyi, Skarzyński z Miedzianowa, Węsierski z Sierosławia, hr. Jezierski z Królestwa, pani hr. Plater z Wielichowa, Moszczeński z Rzeszycy, Zboralski z Pleszewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Lasocki z Królestwa, Taczanowski z Szypłowa, Trzebiński z Będzitowa, pani Chełmicka z Zakrzewa, ks. Wróblewski z Rososzycy, Czepczyński ze Lwowa, Niklejewski z Warszawy, Kuczyński z Gniezna, Gromadziński z Drezna, Kalman z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jaczyński z Piask, Paruszewski z Nowéj wsi, Wyszyński z Wrocławia, Musielewicz z Pleszewa, pani Caro z synem z Węgierskiego, Waldow z Czarnkowa, Weisstock z Berlina.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 września 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica stałéj.		
na wrzesień-październik . . .	188 —	188 25
na październik-listopad . . .	188 —	188 25
na listopad-grudzień	189 50	190 —
na kwiecień-maj	193 75	194 25
Żyto stałéj		
na wrzesień-październik . . .	157 50	158 25
na październik-listopad . . .	158 —	158 75
na listopad grudzień	159 25	160 25
na kwiecień-maj	162 25	163 —
Olej rzep stałe		
na wrzesień-październik . . .	66 30	66 50
na kwiecień-maj	61 80	62 —
Okowita potw.		
eksportowa	35 90	35 90
na wrzesień	35 10	35 —
na wrzesień październik . . .	34 10	34 10
na październik-listopad . . .	32 40	— —
na listopad-grudzień	32 —	32 —
na kwiecień maj	33 —	— —
spożywcza	56 40	55 40
na wrzesień	54 —	64 —
na	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik . .	148 —	148 —
Wyp żyta wsp.	300	
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	230.000	,000
„ „ „ spożywcza. .	10,000	,000

Kurs z dnia	24	25
Consol. 4%	106 90	106 90
Consol. 3½%	104 50	104 70
Poznańskie 4% listy zastawne .	100 60	101 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 25	100 50
Poznańskie listy rentowe . . .	104 80	105 —
Austryackie banknoty . . .	171 25	171 40
Austryacka renta srebrna . . .	72 30	72 25
Rosyjskie banknoty	212 -	212 20
Rosyjskie listy zastawne . . .	97 90	97 90
Polskie 5% listy zastawne . .	62 80	63 80
Polskie likwidacyjne listy zast. .	57 50	57 50
Węgierska 4% renta złota . .	85 50	85 80
Węgierska 5% renta papier. .	81 —	81 40
Austryackie kredytowe akcye .	163 60	164 75
Austryackie francuskie koleje .	99 20	99 40
Lombardy	50 20	50 40
Usposobienie: bardzo stałe.		

Szczecin, 26 września 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik . . .	181 —	181 50
na październik-listopad . . .	181 50	182 —
Żyto stałéj.		
na wrzesień-październik . . .	154 50	155 —
na październik-listopad . . .	154 50	155 50
Olej rzep. stałe.		
na wrzesień-październik . . .	66 --	66 50
na kwiecień-maj.	62 --	62 —
Okowita potw.		
w miejscu spożywcza	54 50	54 50
„ eksportowa. . . .	34 80	34 80
„ na wrzesień. eksp. . .	33 7	33 80
„ na wrzes paźdz. eksp.	33 50	33 50
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 90	33 —
Petroleum		
w miejscu.	12 20	12 20

Stan powietrza.

Dnia 25 września 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płn. 1	pogodne	11
Aberdeen . . .	756	PłdZ. 6	pochmurno	8
Chrystiansund .	753	W.Płd.W. 2	bez chmur	5
Kopenhaga . . .	742	Płd. 3	deszcz	10
Sztokholm . . .	752	W.Płd.W. 4	deszcz	8
Haparanda . . .	756	Płn. 2	pół zachm.	3
Petersburg . . .	761	Płn.W. 1	pół zachm.	3
Moskwa	768	PłdZ. 1	zachm.	6
Kork, Queenst.	765	Płn.Płn.Z. 4	pogodne	8
Cherbourg . . .	759	Płn.Płn.Z. 7	pogodne	11
Helder	747	Płn.Z. 7	zachm.	10
Sylt	737	Z.Płd.Z. 6	pochmurno	9
Hamburg . .	743	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	10
Swineminde . .	746	Płd. 6	zachm.	10
Neufahrwasser.	751	Płd.Płd.W. 1	zachm.	8
Kłajpeda . . .	754	Płd.W. 4	zachm.	9
Paryż	—	—	—	—
Monaster	747	Płd.Z. 4	pochmurno	9
Karlsruhe . . .	751	Płd.Z. 5	zachm.	15
Wiesbaden . . .	749	PłnZ. 4	deszcz	11
Monachium . .	754	Płd,Z. 5	pochmurno	11
Kamienica . .	749	Płd. 5	pochm.	14
Berlin	747	Płd.Płd.W. 3	deszcz	11
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	752	Płd.Płd.W. 5	zachm.	10

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = połudn W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: ¹) Europa północna, ²) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, ³) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, ⁴) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Głębokie, bardzo wyraziste barometryczne minimum leży przy wybrzeżu jutlandzkiem, panując nad wiatrem i powietrzem prawie całéj Europy zachodniéj. Ponad wyspami brytańskiemi i okolicą wieją wielokrotnie silne wiatry z Płn. i PłnZ, w północno-zachodnich Niemczech silne wiatry z PłdZ. Powietrze ponad Niemcami jest pomroczne, dżdżyste i w ogóle cieplejsze. Na wyspach brytańskich i w okolicy morza północnego zaszły rozległe i rzęsiste deszcze. W Yarmouth spadło 37, Helder 26, Oxö 25, Helgoland 23, Sylt 24 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
25. Pop. 2	742,6	Płd.Z. um.	zachm.	+ 16,7
25. Wie. 9	745,4	Z. silny	zachm.[1]	+ 9,5
26. Ran. 7	749,1	Z. silny.	zachm.	+ 9,2

[1] Wczoraj po południu deszcz.

Dnia 25 września maximum ciepła + 17°6 Cel.

„ „ minimum ciepła + 5°6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Pochmurno, wietrzno, przeważnie sucho, wielolokrotnie pogoda, chłodno, rano i nocą bardzo zimno z wyziewami mgły.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Częściowe 4-procentowe akcye na zaopatrzenie kolei górnośląskiéj. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 15 fen. za 100 marek.

Wrocław, 25 września 1889.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— centn Cena wypowiedziana —— mrk. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październik-listopad 162,00 żąd.. listopad-grudzień 163 00 żąd., na kwiecień-maj 166,— żąd.

Owies Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 150,00 żąd., na wrzesień październik 150,00 żąd., listopad-grudzien 148,00 żąd.

Oléj rzepiowy stale wypowiedz. —— cena w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień-styczeń 66,00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na wrzesień (50-ta) 54.00 żąd.. (70-ta) 34,00 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 52,70 żąd., (70-ta) 32,70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 26 września: żyto 163,00 mrk., pszenica — mrk. owies 150,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 25 września (50-ta) 54,00 mrk., (70-ta) 34.00 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 września 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.		Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	ciężki naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	średni naj-niż. M.	F.	lekki towar naj wyż. M.	F.	lekki towar naj niż M.	F.
Pszenica	biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
„	nowa	18	00	17	70	17	40	17	00	16	40	15	90
„	żółta	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	60
„	nowa	17	90	17	60	17	30	16	90	16	30	15	80
Żyto		16	30	16	10	15	90	15	60	15	40	15	20
Jęczmień		16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies		15	40	15	20	14	90	14	60	14	10	13	60
Groch		16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	31	00	29	30	27	80
Rzepik zimowy „ „	30	20	28	80	27	20

Bydgoszcz, 25 września.

Pszenica: piękna 170—174 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 155 do do 169 mrk.

Żyto nowe według jakości 145 150 mrk., stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 130—144 do browarów 145—160 mrk.

Okowita 50-ta 55,00 m., 70-ta 35,00 m.

Berlin, 25 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 181 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płacono 188,0. na październik-listopad płacono 188,—, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 189,50—189,75, na kwiecień-maj płacono 194.00 — 193,50 — 193,75. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypow. 188.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 150—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 157,50—158.00, na październik-listopad płacono 159,00—159,75, listopad-grudzień płacono 159,00—159,75. na kwiecień-maj płacono 162,00—162,75. Wypowiedziano 800 ton. Cena wypowiedziana 148,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik pł. 148,00—147,75, październik-listopad płacono 147,25—147,75, na listopad-grudzień płacono 147,25—147,75, na kwiecień-maj płacono 149,50, żąd. —. Wypowiedziano 800 ton. Cena 148,00.

Kukurudza w miejscu płac. 125—130 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik pł. 121,75—121,50, październik-listopad pł. 122—121,75, listopad-grudzień płc. 122,00—121,75. Wypowiedziano 50 ton. Cena 122.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki —,— m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 70,0 na wrzesień-październik płacono 66.4—66,2—66,3, na październik-listopad płc. 65,0. na listopad-grudzień płacono 63,8, na kwiecień-maj płacono 61.8. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu 55,4—55,3 mrk., na wrzesień płacono 54,00, na wrzesień-październik płacono 53,00, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 53,6. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 35,9 mk., na wrzesień płac. 35,2—34,9—35,1, na wrzesień-październik pł. 34,1—33,8—34,1, na październik-listopad płacono 32,3—32,4, na listopad-grudzień płac. 31.9—31,8—32, na kwiecień-maj pł. 32,9 do 32,8—33,0. Wypowiedziano 230 000 litrów. Cena 34,9 mrk.

Szczecin, 25 września.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 174—180 płacono, wrzesień —,— nom., — ofiar., na wrzesień-październik 181,00 płac., — żąd., na październik-listopad 181,75 płacono, na listopad-grudzień 183 pł., —,— żąd., na kwiecień-maj 189,5 płac.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—156 płacono, na wrzesień —,— płacono, na wrzesień-październik 154,5 płacono, — żąd., na październik-listopad 154,5 płac., — żąd., na listopad-grudzień 155,5—156,5—156 płc., kwiecień-maj 159,5—160—159,75 płac.

Oléj rzepiowy niezm., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki — żąd., wrzesień 67,0 żąd., na wrzesień-październik 66.0 żąd.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,8 płac., 50-ta 54,5 nom., na wrzesień 70-ta 33,7 płac., — żąd., na wrzesień-październik 70-ta 33,5 płacono, listopad-grudzień —,— żąd.

Hamburg, 25 września. Okowita cicho, na wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad-grudzień 22½ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 80,—, grudzień 79½, marzec 77¾ maj 77¾. Usposobienie potw. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 25 września. — Cukier ziarnist. excl. worka 92% 17 30. cukier ziarn. excl. 88% 16,70 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,30. Usposobienie: słabe. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 27,75. S. ok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 13,— płac., 13,10 żąd., październik 13,15 płacono, 13,20 żąd., listopad-grudzień 13,15 płac., 13,20 żądano, styczeń-marzec 13,30 płacono, 13,35 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Różaniec na miesiąc październik.

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wreszcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za egzemplarz 5 fen., 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75; 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wyséła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Od dnia 1 października r. b. handel nasz **towarów krótkich i łokciowych** położony przy ulicy Półwiejskiéj nr. 5 znajdować się będzie przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 16** w pobliżu kościoła św. Marcina. (458)

F. & S. Plewkiewicz.

Siegla Śmierć nagniotkom (Hühneraugen Tod) (fabr. Aug. Siegel w Genthin) bywa często używanym i polecanym przez radzcę zdrowia Dr. Sendlera w Magdeburgu, król. cyrulika nadwornego J. Ks. M. Wilhelma I, F. Staude i przez cyrulika J. Excelencyi feldmarszałka Hrabiego Moltkego H. Kirschbauma jako i przez ***tysiące*** innych ***podziękowań oryginalnych,*** króre na wystawie związkowéj w berlińskim ogrodzie zimowym w lipcu 1888 r. były przez cały tydzień wyłożone na ***widok publiczny***, jak również i na ostatniéj wystawie związkowéj w Poznaniu przez 2 dni w sali Lamberta. (236)

Nabyć można w każdéj prawie drogeryi i handlu fryzyerskim lub wprost za 1 markę franco w znaczkach pocztowych.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Zaproszenie do przedpłaty

na (457)

Tom V-ty (o Sakram. Pokuty)

Nauk Katechizmowych

Ks. Stagraczyńskiego.

Tom ten wychodzi w dwóch częściach i to Część I-a już wyszła; w październiku r. b. wyjdzie Część druga.

Prenumeratę na całość w ilości 4 marek (za co przesyłka franko), uprasza się nadsyłać naprzód do

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

„ŚWIATŁO“ pismo ilustrowane dla ludu, wychodzi nakładem „Wydawnictwa Katolika“ w Bytomiu na G.-Sz. (Beuthen O.-S.) trzeci rok w miesięcznych zeszytach po 4 arkusze druku i zamieszcza piękne wiersze, ciekawe powieści, powiastki, opowiadania z historyi kościoła św., historyi narodu polskiego i innych narodów, wiadomości przyrodnicze, gospodarcze, wiele rozmaitości, anegdot, fraszek i łamigłówek. Każdy numer mieści w sobie pięć i więcej prześlicznych, większych i mniejszych obrazków: drukowany jest na dobrym, białym papierze, czystym, wyraźnym drukiem. Przedpłata na kwartał (3 zeszyty) wynosi na poczcie tylko **1 markę**. W księgarniach, u kolporterów i w ekspedycyi nabywać można zeszyty co miesiąc po 35 fen. za zeszyt. Najlepiej i najtaniej abonować na poczcie za 1 mk. na kwartał. Jestto jedyne ilustrowane polskie pismo prawdziwie ludowe, przeto w każdym domu znajdować się powinno. Zachęcamy do abonowania i rozszerzania „Światła.“

Kronika Rodzinna

poświęcona sprawom społecznym i domowym.

Wychodząc w tychże samych warunkach i kierunku, *Kronika Rodzinna* oprócz pogadanek ze świata naukowego i innych odpowiednich do zakresu swego artykułów, dawać będzie w kwartale następnym dalszy ciąg **Listów z wystawy paryzkiéj** *Seweryny Duchińskiéj: — Listów Stanisława Augusta do Roberta Watsona,* **Podróży po Syryi i Palestynie** *ks. Wł. Zaleskiego* i **W krainie edredonu** *Adama Podlewskiego.*

Do dalszego ciągu **Dodatku bezpłatnego Pamiętników Sabiny Grzegorzewskiéj,** dla prenumeratów całorocznych zupełnie nowych, dodany będzie ich początek, oraz do wyboru jeden z **dodatków bezpłatnych** lat przeszłych, to jest: **Pamiętnik Maryi Wesslówny Krolewiczowéj Konstantowéj Sobieskiéj,** lub **przygody księcia Marcina Lubomirskiego** według autentycznych spisane źródeł, za dodaniem jedynie kop. 30 na przesyłkę pocztową.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi, w kraju i za granicą rs. 5 — (t. j, w Galicyi złr. 6 — w W. Ks. Poznańskiem marek 10), stósownie do téj ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi: *Warszawa, ulica Mazowiecka nr. 10.* (437)

Maison de Paris.

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy, że z dniem 3 października otwieram

Magazyn strojów

przy ul. Wilhelmowskiéj, w hotelu francuzkim, pod firmą:

„Maison de Paris.“

Opierając się na doświadczeniach nabytych w pierwszorzędnych domach warszawskich i zaopatrzywszy obecnie sklep mój na nadchodzący sezon we wszelkie nowości, tuszę sobie, iż będę w możności ubierać nasze Panie gustownie i po cenach bezwarunkowo przystępnych.

(454) Z szacunkiem

Wanda Niklas.

Maison de Paris.

Maison de Paris.

Maison de Paris.

Na porę jesienną i zimową

polecam **własnego wyrobu uznanéj trwałości:**

Pończochy, szkarpety i cholewki wełn. i bawełniane,

Spódnice, kamizelki, sukienki, kaftanki i **kamasze** włóczkowe, (459)

Kamizelki dla panów,

Pończochy i **kamasze do polowania;** i prócz tego

Koszulki zdrowia i **Trykoty;** także systemu Dr. Jaegera i Velours.

Staniki Jersey, eleganckie i skromne od 3,50 marek.

Sukienki „ do 12 roku.

Ubiorki „ dla chłopców.

Staniczki i **koszulki** baweł. na gorsety fiche cours.

Rękawiczki trykotowe i igliczkowe; **spódnice** sukienne, ciepłe **chustki, gorsety, welonki,** nici etc.

Wełny i **bawełny** w najrozmaitszych gatunkach.

Wybór znaczny. — Ceny umiarkowane.

Stanisława Demel,

Fabryka pończoch i trykotów,

w Poznaniu, Plac Piotra nr. 3 (dawniejszy Wiedeński.)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca (447)

Naukę o Różańcu św.

z dodaniem **modlitwy do ś. Józefa.** Cena 1 egzpl. 3 fen., 50 egzpl. za 70 fen., 100 egzpl. za 1,00.

Koronki

drewniane, kokowe, kościane, owocowe, z perłowéj macicy i t. p. poleca od 10 fen. do 20 m. za sztukę.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dr. Retau'a

Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1028)

Z dniem **15 października** rozpocznę (455)

KURS

nauki koronek czeskich, Idria i weneckich.

Bliższych informacyi udzieli niżéj podpisana

Helena Kazubska,

ulica Strzelecka nr. 2, II piętro.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunniusa z Odesy.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Instrumenta

i chirurgiczne opatrunki.

Orłowski i Sp.

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,

lub kto chce dobra kupić,

ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajentadobr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa

dla sprzedających i kupujących.

Austryacko-węgierski

Hurtowny handel win w Jaworniku

(Johannesberg), Ślązk austryacki.

Przez zakupna wprost jako i przez to, że większą część win sam sobie wyłaczam na miejscu produkcyi, jestem w możności obsłużenia Szan. mojéj klienteli zawsze najrzetelniéj, najlepiéj i najtaniéj.

Wina moje są tylko zupełnie czystemi nie fałszowanemi winami naturalnemi, za co zaręczam. (387)

Zwracam uwagę szczególnie na moje stare **białe wina austryackie, górno-węgierskie, wino czerwone, dalmatyńskie** (krwiste) i **koniaki.**

Mój cennik oryginalny przesyłam na życzenie natychmiast.

Franc. Klose.

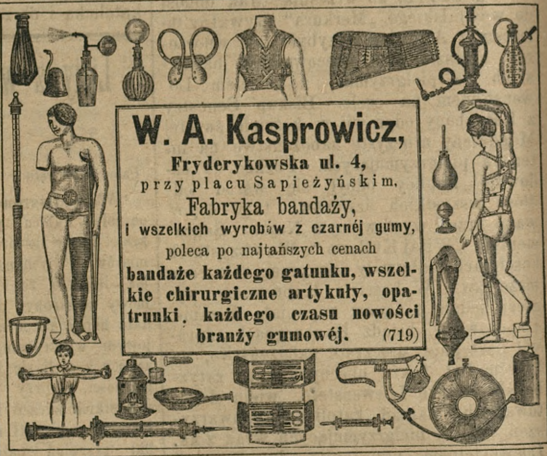

W. A. Kasprowicz,

Fryderykowska ul. 4,

przy placu Sapieżyńskim.

Fabryka bandaży,

i wszelkich wyrobów z czarnéj gumy,

poleca po najtańszych cenach

bandaże każdego gatunku, wszelkie chirurgiczne artykuły, opatrunki, każdego czasu nowości branży gumowéj. (719)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

„VULKAN“ (1019)

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,

Wilhelmowska ul. nr. 14,

polecam i mam zawsze na składzie: **fotele łóżkowe** od 30 mrk., **sofy łóżkowe, kanapy** od 27 m., **materace sprężyn.** od 20 mrk., **garnitury** od 80 mrk. Dekoruję pokoje, stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

Pomocnik księgarski

od połowy października i

uczeń księgarski

z dobrem wykształceniem szkólnem od 1-go października znajdą miejsce u mnie. (456)

E. Buchholz,

w Olsztynie (Allenstein O/Pr.)

Fabryka stępli kauczukowych

Drukarnia i Introlig. tor.

Nowa ul. 4

M. Seydlitz, Poznań.

Dwóch studentów

może przyjąć (443)

A. Modrzyński,

Poznań, ul. Jezuicka 12.

Za Redakcyą odowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.